

Rosja wobec Libii: gra na chaosie

Witold Rodkiewicz

Od 2015 roku, kiedy powołana została rosyjska grupa kontaktowa ds. uregulowania sytuacji w Libii, Rosja aktywnie odbudowuje swoje wpływy polityczne w tym kraju. Rosyjska polityka ma dwoisty charakter. Z jednej strony, Moskwa wyraźnie faworyzuje marszałka Chalifę Haftara, stojącego na czele tzw. Narodowej Armii Libijskiej i kontrolującego większość terytorium kraju (z ośrodkiem w Tobruku we wschodniej Libii), udzielając mu ograniczonego wsparcia politycznego i wojskowego. Z drugiej strony, deklarując zasadę „równego zbliżenia”, Rosja podtrzymuje także kontakty z popieranym przez państwa zachodnie tzw. rządem jedności narodowej premiera Fajiza as-Sarradża, kontrolującego część terytorium na zachodzie kraju z ośrodkiem w Trypolisie. Rosja oficjalnie popiera także działania ONZ mające doprowadzić do politycznego porozumienia wszystkich sił politycznych w Libii (przede wszystkim Haftara z rządem Sarradża). Celem rosyjskich działań wydaje się być zdyskontowanie chaosu panującego w Libii dla uzyskania pozycji kluczowego pośrednika i arbitra pomiędzy libijskimi siłami politycznymi. Z kolei pozycję taką Moskwa będzie mogła wykorzystywać do: a) cichego sabotowania każdego politycznego uregulowania w Libii, które nie zapewniłoby dominującej pozycji rosyjskiemu faworytowi; b) politycznych targów z europejskimi państwami regionu Morza Śródziemnego zainteresowanymi stabilizacją sytuacji w Libii w celu zatamowania strumienia uchodźców; c) lobbowania korzystnych dla siebie kontraktów gospodarczych w Libii. Mimo iż zaangażowanie Rosji w Libii, zwłaszcza wojskowe, pozostaje bardzo ograniczone, Moskwa jest już postrzegana przez Zachód jako ważny czynnik wpływu na sytuację w tym kraju.

Rosyjskie interesy w Libii

Rosja, kontynuując politykę ZSRR, utrzymywała przyjazne stosunki z libijskim reżimem Muammara Kadafigo, udzielając mu wsparcia gospodarczego (m.in. inwestycje infrastrukturalne i w sektorze petrochemicznym) oraz wojskowego (dostawy broni). W konsekwencji zadłużenie Libii wobec Moskwy osiągnęło poziom około 4,5 mld USD. Obalenie Kadafigo w 2011 roku w następstwie rebelii (do której doszło w ramach arabskiej wiosny) i zachodniej interwencji wojskowej stało się dla Władimira Putina argumentem na rzekome istnienie kierowanego przez USA zachodniego spisku, mającego na celu dokonanie przekształceń geopolitycznych służących interesom Waszyngtonu i wymierzonych przeciw Moskwie. W związku z tym Rosja zachowywała dystans wobec Libii, która wkrótce pogrążyła się w wojnie domowej. Rosyjska propaganda państwowa wykorzystywała chaos w kraju jako argument mający skompromitować ideę zmiany niedemokratycznych reżimów. Jednak od 2015 roku, wraz z sukcesami rosyjskiej wojskowej interwencji w Syrii, Moskwa

ponownie zaczęła angażować się w Libii, traktując ją jako kolejny „front” rywalizacji z USA, odbudowy swojego mocarstwowego wizerunku i pozycji oraz tworzenia dźwigni wpływu w relacjach z UE i jej wybranymi państwami członkowskimi (zwłaszcza z Włochami i Francją).

W sferze gospodarczej rosyjskie firmy energetyczne podejmowały w ostatnich latach próby zbudowania przyczółków dla ewentualnego powrotu na rynek libijski. W lutym 2017 roku ramowe porozumienie o współpracy z NOC (państwową korporacją naftową Libii) podpisał rosyjski państwowy koncern Rosneft', jednak na razie nie pociągnęło to za sobą realnych efektów. Ponadto Rosneft' zawarła z NOC w 2017 roku roczny kontrakt na zakup niedużych ilości ropy naftowej. W 2013 roku rosyjski koncern naftowy Tatneft' próbował wznowić realizację koncesji uzyskanych w czasach Kadhafiego na wydobycie ropy w rejonie Gedamis i Syrty, ale już w drugiej połowie 2014 roku znów musiał zawiesić działalność w związku z brakiem gwarancji bezpieczeństwa. W Libii zaangażowany jest także Gazprom – poprzez swoje udziały w niemieckim Wintershall AG, który eksploatuje dziewięć pól wydobywczych (w 2017 roku 1,5 mln t ropy i 0,2 mld m³ LNG). Z jednej strony trwająca w Libii wojna domowa stanowiła przeszkodę w realizacji rosyjskich projektów energetycznych, z drugiej – sprzyjała wzrostowi cen ropy naftowej na rynkach światowych, z korzyścią dla rosyjskiej gospodarki.

Rosyjski faworyt

Przynajmniej od 2016 roku można zaobserwować intensywne kontakty Rosji z Haftarem, który kilkakrotnie podejmowany był w Moskwie. W czerwcu tego roku spotykał się z ministrem obrony Siergiejem Szojgu i sekretarzem Rady Bezpieczeństwa FR Nikołajem Patruszewem, a w listopadzie – z ministrem spraw zagranicznych Siergiejem Ławrowem. W 2016 roku Rosja wydrukowała banknoty dla znajdującego się pod kontrolą Haftara Wschodniego Banku Centralnego (konkurencyjnego wobec Banku Centralnego w Trypolisie). W styczniu 2017 roku Haftar gościł na przepływającym u wybrzeży Libii rosyjskim lotniskowcu Admirał Kuzniecowa (odbył wtedy telekonferencję z ministrem Szojgu). Do kolejnych spotkań Haftara z rosyjskim ministrem obrony doszło w Moskwie w maju i listopadzie 2018 roku (w tych ostatnich rozmowach uczestniczył także szef spółki kierującej m.in. „prywatną firmą wojskową”, tzw. grupą Wagnera, Jewgienij Prigożyn). W 2017 roku Rosja oficjalnie przyjęła na leczenie dwustu rannych żołnierzy Haftara. Moskwa oficjalnie odmówiła prośbom Haftara o dostawy rosyjskiego sprzętu wojskowego – Libia jest objęta międzynarodowym embargiem na dostawy broni. Jednak w 2017 roku w brytyjskiej i arabskiej prasie (powołującej się na źródła rządowe brytyjskie i amerykańskie) pojawiły się informacje o obecności rosyjskich najemników (z tzw. grupy Wagnera), zaangażowanych do pilnowania instalacji portowych i naftowych w kontrolowanej przez Haftara wschodniej części Libii, a także prawdopodobnie do szkolenia wojsk Haftara. W marcu 2019 roku te same źródła pisały już o nawet trzystu rosyjskich najemnikach działających z bazy w Bengazi we wschodniej Libii, jak też o organizowanych przez Rosję dostawach artylerii, czołgów, dronów i amunicji. W oficjalnych rosyjskich mediach Haftar jest konsekwentnie przedstawiany jako polityk sympatyzujący z Rosją – podkreśla się przy tym, że odbywał on przeszkolenie wojskowe w ZSRR, z uznaniem chwali się jego znajomość języka rosyjskiego i pryncypialną walkę z islamskim radykalizmem i terroryzmem.

Z drugiej strony skala rosyjskiego zaangażowania we wsparcie sił Haftara w Libii pozostaje (choćby w porównaniu ze wsparciem dla reżimu Asada w Syrii) bardzo ograniczona. Moskwa nie jest ani jedynym, ani nawet głównym sponsorem Haftara. Korzysta on przede wszystkim z systematycznego wsparcia wojskowego ze strony Egiptu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Haftara w walce z radykalnymi islamistami w Libii wspierały też – bądź nadal wspierają – Włochy, Francja, Wielka Brytania, USA i Izrael. Sam Haftar do niedawna pozostawał w ścisłych związkach z USA. Od 1987 roku, kiedy przeszedł do opozycji wobec reżimu Kadhafiego, był chroniony i wspierany przez CIA. W latach 1990–2011 mieszkał w USA i uzyskał amerykańskie obywatelstwo. Jak się wydaje, te elementy jego biografii powodują, że w rosyjskim establishmentie cieszy się on ograniczonym zaufaniem.

Dywersyfikacja kontaktów

Wspierając Haftara, dyplomacja rosyjska podtrzymywała także kontakty z rządem premiera Sarradża. W marcu 2017 roku Sarradż złożył wizytę w Moskwie, a w sierpniu 2017 roku Rosja zgodziła się na przejęcie przez jego rząd budynku ambasady libijskiej i przyjęła desygnowanego przezeń ambasadora (jednocześnie umożliwiając zainstalowanie się w pomieszczeniu ambasady przedstawicieli administracji Haftara). Rząd Sarradża starał się przy tym zdobyć poparcie Moskwy, deklarując gotowość uznania przynajmniej części kontraktów podpisanych z firmami rosyjskimi przez rząd Kadhafiego (w szczególności podpisany w 2008 roku z Kolejami Rosyjskimi kontrakt o wartości 2,2 mld USD na budowę linii kolejowej z Bengazi do Syrty). W Moskwie przyjmowano też niższe rangą delegacje reprezentujące rząd Sarradża. Formalnie rosyjscy dyplomaci głoszą zasadę „równego zbliżenia” do wszystkich sił politycznych w Libii (oczywiście wyłączając ugrupowania afiliowane z Al-Kaidą czy Państwem Islamskim) i deklarowali poparcie dla działań prowadzonych przez ONZ (specjalny wysłannik sekretarza generalnego Ghassan Salamé) na rzecz wypracowania politycznego porozumienia wszystkich sił politycznych w Libii i przeprowadzenia wyborów powszechnych.

Dwuznaczne stanowisko Rosji wobec ofensywy Haftara

Rosyjska reakcja na podjętą 4 kwietnia przez siły Haftara ofensywę na Trypolis dobrze odzwierciedla opisaną wyżej dwoistość rosyjskiej polityki w Libii. Rzecznik prezydenta Putina, jak i minister spraw zagranicznych Ławrow, a także oficjalne komunikaty MSZ Rosji wzywają do wstrzymania działań zbrojnych oraz podkreślają konieczność politycznego rozwiązania konfliktu, który obejmowałby wszystkie polityczne siły w Libii. Zarazem uderzający jest brak jakiegokolwiek bezpośredniej krytyki Haftara, który zainicjował obecną rundę działań zbrojnych. Minister Ławrow skrytykował natomiast stronę rządową za zamiar użycia lotnictwa przeciwko siłom Haftara. Również na forum Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych 7 kwietnia dyplomacja rosyjska zablokowała projekt zgłoszonej przez Wielką Brytanię rezolucji zobowiązującej Haftara do wstrzymania ofensywy na Trypolis i zaprzestania wszelkich działań zbrojnych oraz grożącej konsekwencjami tym, którzy podważają pokój w Libii. Zamiast tego Rosjanie zaproponowali wezwanie wszystkich sił w Libii do zaprzestania walk. Takie stanowisko Rosji *de facto* osłania Haftara przed ewentualnymi konsekwencjami ze strony wspólnoty międzynarodowej.

Dla dyplomacji rosyjskiej kluczową sprawą jest zablokowanie zachodnich nacisków zmierzających do skłonienia stron konfliktu do zawarcia politycznego porozumienia. W rosyjskich wypowiedziach podkreśla się w związku z tym, że polityczne porozumienie w Libii musi być osiągnięte przez samych Libijczyków, działających bez zewnętrznego nacisku i bez narzucanych z zewnątrz „sztucznych” terminów. Takie rosyjskie stanowisko w praktyce sprzyja kontynuacji politycznego pata, który z kolei może służyć za polityczne alibi dla prób przełamania tego pata przy użyciu siły – pod pretekstem zaprowadzenia porządku i zwalczania terroryzmu (pod takim hasłem Haftar rozpoczął swoją ofensywę na Trypolis). Stanowisko takie sprzyja więc w praktyce tej stronie, która jest militarnie najsilniejsza – w tym przypadku Haftarowi. To rozwiązanie ma z punktu widzenia Moskwy dwie dodatkowe zalety: przede wszystkim utrudnia stronie zachodniej obarczenie Moskwy odpowiedzialnością za wsparcie Haftara. Otwiera też perspektywę dla legitymizacji jego władzy na arenie międzynarodowej w razie narzucenia przez Haftara rozwiązania politycznego przy użyciu siły. To ostatnie z kolei jest koniecznym warunkiem zalegalizowania handlu ropą z kontrolowanych przez Haftara złóż naftowych. Wydaje się jednak, że Rosja nie jest zainteresowana stabilizacją polityczną w Libii (czy to poprzez całkowite zwycięstwo Haftara w wojnie domowej czy w oparciu o polityczne porozumienie walczących stron). W takiej sytuacji bowiem rosyjskie zaangażowanie dyplomatyczne i wojskowe przestałoby być cenne i potrzebne, zarówno dla stron konfliktu libijskiego, jak i dla głównych aktorów zewnętrznych, oczekujących stabilizacji Libii.

Współpraca Marek Menkiszak